



Warszawa, 9 września 2020 r.

Szanowni Państwo,

*w ostatnich dniach znów powrócił temat podziału administracyjnego województwa mazowieckiego. Oczywiście, nie po raz pierwszy. Zazwyczaj politycy podejmują go przed wyborami, czy to samorządowymi, czy parlamentarnymi. Temat podziału jest nośny i zajmuje uwagę opinii publicznej, skupiając ją również na politykach, którzy z takimi hasłami wychodzą. Ponieważ w debacie publicznej pojawia się wiele nieprawdziwych informacji i stwierdzeń, ważne, aby mieli Państwo dostęp nie tylko do politycznych haseł, ale też do faktów popartych badaniami, wiedzą i doświadczeniem. Wczoraj podczas posiedzenia Sejmiku Województwa Mazowieckiego, większością głosów, przyjęliśmy stanowisko w sprawie zachowania integralności administracyjnej naszego regionu. Przedstawiamy mocne merytoryczne argumenty potwierdzające, że jesteśmy silni jako wspólnota, a pomysł wydzielenia Warszawy nie ma racji bytu.*

*Pozwolą Państwo, że zwrócę Państwa uwagę na kilka kwestii. Po pierwsze, proszę zauważyć, że mimo całego szumu medialnego, nikt nie widział jeszcze projektu ustawy. O planach PiS wiemy tylko tyle, ile mówią nam w mediach poszczególni działacze partii. Jako samorządowiec oceniam takie działanie bardzo negatywnie. Kwestie tak ważne powinny być omawiane w pierwszej kolejności z nami – mieszkańcami, samorządowcami, a nie w kuluarach gabinetów partyjnych i studiach telewizyjnych. Zgodnie z zasadą: nic o nas bez nas.*

*Co więc wiemy dziś o intencjach strony rządowej? Dlaczego akurat teraz, w dobie pandemii, zapaści służby zdrowia, kryzysu, w którym znalazło się wiele firm, priorytetem władz miałby być podział najdynamiczniej rozwijającego się województwa w kraju? W mojej ocenie – proszę wybaczyć mi bezpośredniość – chodzi tu o jedno – o politykę i próbę przejęcia władzy tam, gdzie nie udało się to w drodze demokratycznych wyborów. Tylko pytam – za jaką cenę? Chaosu, destrukcji, zrywania więzi, niszczenia dorobku wielu mieszkańców, którzy budowali nasz region przez ostatnich 21 lat?*

*Wróćmy jednak do intencji pomysłodawców. Gdyby przeanalizować wypowiedzi medialne, można odnieść wrażenie, że skupiają się na dwóch tezach. Pierwsza teza mówi, że od podziału administracyjnego na Mazowszu przybędzie pieniędzy unijnych. Druga – odwołuje się do negatywnej roli stolicy, która ma jakoby „wysysać” pieniądze z regionu, na czym cierpi regionalne Mazowsze. Obie tezy są całkowitą nieprawdą i zaraz wytłumaczę, dlaczego.*

*Fakty są takie, że podział pieniędzy unijnych na lata 2021–2027 jest już ustalony na poziomie Rady Europejskiej, o czym informował sam premier Mateusz Morawiecki. Po ewentualnym podzieleniu województwa, Mazowsze nie dostanie więc ani eurocenta więcej z budżetu europejskiego! Jak doskonale wiedzą wszyscy politycy i samorządowcy, województwo mazowieckie od początku 2018 r. jest już*

podzielone, ale statystycznie. Oznacza to, że UE patrząc na nasz region widzi dwa obszary wsparcia, a nie jeden. A zatem UE do niczego nie potrzebuje podziału administracyjnego. Wręcz przeciwnie – wprowadzi on wielki chaos w wydatkowaniu środków unijnych. Nowe strategie, dokumenty, instytucje wdrażające – to wszystko może zawiesić (nawet na kilka lat) środki unijne w naszym regionie.

Na marginesie – gdyby intencją pomysłodawców podziału rzeczywiście było zwiększenie puli środków unijnych dla Mazowsza – rząd wysłuchałby próśb samorządu województwa i włączył ten obszar do krajowego Programu Polska Wschodnia, co zapewniłoby dodatkowe pieniądze dla województwa. To najprostsze i najszybsze rozwiązanie. Takiej decyzji wciąż jednak nie podjęto.

A teraz spójrzmy na rolę Warszawy w naszym województwie. Czy rzeczywiście stolica „wysysa” pieniądze, za które Mazowsze mogłoby się jeszcze szybciej rozwijać? Warszawa niczego nie „wysysa”. Warszawa dostarcza pieniędzy, dzięki którym Mazowsze może inwestować w swój rozwój. Drodzy Państwo, podatek CIT (od firm) jest podstawowym źródłem dochodów województwa mazowieckiego. Mówiąc obrazowo – jeśli firmy dobrze funkcjonują, mają zyski – wpływy do budżetu rosną, a my możemy przeznaczać środki na kolejne inwestycje, wsparcie dla samorządów, szkół, szpitali, OSP czy organizacji pozarządowych. Ale jest jeden warunek – firmy te muszą działać w naszym regionie. Obecnie aż 87 proc. dochodów Mazowsza z CIT generuje stolica i podwarszawskie powiaty. Mazowsze regionalne – zaledwie 13 proc. A zatem – to Warszawa generuje pieniądze, dzięki którym region się rozwija. Nic w tym dziwnego, bo każda stolica jak magnes przyciąga biznes. Zmiana granic administracyjnych niczego tu nie zmienia.

Kto korzysta z pieniędzy trafiających do budżetu województwa? Czy pozbawione Warszawy Mazowsze byłoby w stanie się utrzymać? Tylko w 2018 r. zainwestowaliśmy 1,3 mld zł na Mazowszu Regionalnym. Gdyby nie Warszawa i okoliczne powiaty, mielibyśmy tylko 271 mln zł, bo tyle wynoszą dochody z CIT wypracowane przez Mazowsze Regionalne (w 2018 r.). Szybki rachunek – zabrakłoby miliarda!

Podsumowując, pieniądze na mazowieckie szpitale, drogi, instytucje kultury, dotacje, Koleje Mazowieckie, itd., w dużej mierze wypracowuje stolica i otaczające ją powiaty. To znakomity przykład wewnętrznej pomocniczości i troski o zrównoważony rozwój. Pozbawione tego wsparcia Mazowsze Regionalne będzie skazane na biedę.

I ostatnia uwaga. Bardzo niepokoi mnie, że wrzucenie granatu z pomysłem podziału znów podburza wewnętrznie Mazowsze. Ze smutkiem obserwuję dyskusje, o tym gdzie powinna być stolica nowego województwa. Po raz kolejny doprowadzono do wewnętrznych waśni i licytacji, kto lepszy, większy, bardziej zasłużony. Tymczasem przez 21 lat tworzymy jeden organizm i integrujemy tę przestrzeń. Samorządy nauczyły się współpracy, dzięki której realizowanych jest wiele ważnych dla całego obszaru projektów. Wycięcie w samym sercu Mazowsza wielkiej dziury jest absurdem z historycznego, politycznego, gospodarczego i społecznego punktu widzenia.

